

**Jerzy Bajda, Zbigniew Teinert, Jan Łach, Alojzy Marcol, Henryk Skorowski, Zbigniew Sareło, Jan Pryszynt**

---

## **Biuletyn teologicznomoralny**

---

Collectanea Theologica 56/4, 75-91

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEologicZnOMORALNY

**Zawartość:** I. WYPOWIEDZI PAPIESKIE. Ewangelizacja i obyczaje. II. SPRAWOZDANIA. Wiara a postępowanie. Kongres moralistów niemieckiego obszaru językowego. III. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI. 1. Czego i jak teolog-moralista winien się uczyć z Biblii? — 2. Problem regulacji poczęć. — 3. Problematyka zagrożeń ludzkiego życia. — 4. Głos w dyskusji nad kształtem etyki chrześcijańskiej.\*

I. WYPOWIEDZI PAPIESKIE

Ewangelizacja i obyczaje

„Osservatore Romano” (pol.) 6(1985) nr 8—9

Podróż apostołska do Afryki w sierpniu 1985 roku dała Janowi Pawłowi II okazję m.in. do naświetlenia moralnego aspektu ewangelizacji i inkulturacji.

Podstawowym założeniem, w świetle którego należy widzieć to zagadnienie, jest radykalna przemiana, jakiej dokonuje w człowieku sakrament chrztu świętego. Mówi o tym papież w homilii wygłoszonej w Lomé (Togo; nr 8, s. 11—13). Dzięki łasce chrztu świętego „może dokonywać się prawdziwa odnowa. Wy powinniście zrealizować ją w waszym życiu osobistym, rodzinnym, kulturalnym... Tak, całe dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa jest odnową osób, a poprzez nie otaczającego je świata, całego wszechświata” (s. 12).

Papież nie ukrywa, że przyjęcie chrztu wymaga radykalnego pójścia za Chrystusem, a to oznacza także konieczność porzucenia obyczajów przeszłości. Przemiana sumień niesie z sobą także obowiązek zreformowania tradycyjnych zwyczajów. Przy całym radykalizmie w zakresie zasad, papież nie opowiada się za gwałtownymi, rewolucyjnymi metodami przemian. „Należy krytycznie, lecz ostrożnie przeanalizować każdy obyczaj, by nie wyrwać przedwcześnie dobrego ziarna razem z kłosem” (*tamże*). Kryteria oceny są zawsze jasne, ściśle moralne i religijne; jednym z konkretnych kryteriów, w świetle którego należy oceniać zastaną kulturę i obyczaje jest „chrześcijański ideał małżeństwa” (*tamże*). Łagodność w metodzie oznacza przede wszystkim „poszanowanie osób, które w sumieniu są przekonane, że powinny pozostać przy tradycyjnych obyczajach. Wymaga tego miłość chrześcijańska. Ale — zaznacza papież — chrześcijańska prawda i wolność mogą zachęcać do oderwania się od tych obyczajów” (*tamże*).

Wspomniany wyżej „chrześcijański ideał małżeństwa” wyklada Jan Paweł II obszerniej w homilii w czasie Mszy św. dla rodzin w Bamenda 12 sierpnia (Kamerun; nr 9, s. 8—9). W homilii odnajdujemy głównie wątki katechez środowych oraz adhortacji *Familiaris consortio*. Dominuje więc bi-

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Jan Pryszyński, Warszawa.

blijna i ewangeliczna wizja powołania rodziny, teologiczna interpretacja rodzicielstwa, które należy do biblijnego pojęcia chwały, jaka z Boga spływa na człowieka współdziałającego z mocą stwórczą Boga. Misja otrzymana od Boga jest czynnikiem konstytuującym godność człowieka, stworzonego na Obraz Boga. „Podobieństwo do Boga, który jest miłością, znajduje głębokie odzwierciedlenie w trwającej i nierozdzielnej wspólnotcie życia i miłości, jaką jest małżeństwo. Wiele waszych tradycji i zwyczajów uwydatnia godność małżeńskiego i rodzinnego życia w społeczeństwie afrykańskim. Sobór Watykański II uznaje, że Kościół jest wzbogacany przez «bogactwo złożone w różnych formach kultury ludzkiej» (*Gaudium et spes*, 44). W związku z tym Kościół uznaje i popiera to, co jest najszlachetniejsze w tych społecznych zwyczajach. Równocześnie, wypełniając misję przybliżania... «niezłębionych bogactw Chrystusa» (Ef 3, 8). Kościół zachęca wszystkie wspólnoty, by otaczały opieką mądrość sięgającą «początków», broniąc w ten sposób i umacniając godność wszystkich dzieci Bożych» (s. 9).

W kontekście tych wzniosłych prawd naswietla papież problemy inkulturacji, wymagające od chrześcijan stanowczej wierności zasadom Ewangelii (*tamże*). W całej homilii przebija głęboka świadomość hierarchii norm rządzących życiem ludzkim. Bóg jest źródłem godności osoby ludzkiej, dlatego przymierze religijne z Bogiem jest podstawą ładu moralnego w małżeństwie i rodzinie, a wartości moralne małżeństwa i rodziny stanowią właściwe kryteria dla oceny i rozwiązywania problemów demograficznych.

Papież z naciskiem wzywa do opierania się prądom burzącym chrześcijański ład rodziny. „Drogie rodziny kameruńskie, chciałbym pozostawić wam to posłanie: uczcie się budować życie rodzinne w oparciu o miłość. Nie poddawajcie się mocom, które osłabiają i burzą jedność, trwałość i szczęście waszych rodzin. Nie wступujcie na drogę egoistycznego materializmu i konsumpcji, która zrodziła tak wiele cierpień w innych częściach świata, a których teraz i wy zaczynacie doświadczać. Nie dawajcie posłuchu ideologiom, które upoważniają społeczeństwo czy państwo do odebrania praw i odpowiedzialności należnych rodzinie (por. *Familiaris consortio*, 45).

Rodziny kameruńskie, uczynicie wszystko, by zachować duchowe i etyczne wartości małżeńskiego i rodzinnego życia. One jedynie są skutecznym zabezpieczeniem godności każdej osoby” (s. 9).

Beatyfikacja męczenniczki Klementyny Anwarite Nengapeta (15 sierpnia — Kinszasa; nr 9, s. 20—21) była znakomitą okazją, by rzucić snop światła na znaczenie dla życia chrześcijańskiego zarówno dziewictwa poświęconego Bogu, jak i powołania małżeńskiego. O błogosławionej męczennicy mówił papież: „W chwili zagrożenia nie wahała się postawić ponad wszystkim poświęcenia się Chrystusowi w doskonałej czystości. Wieczorem w dniu swej śmierci, w «niebieskim domu» Isiro powiedziała: «Odnowiłam swoje śluby, jestem gotowa umrzeć». Anwarite to nieugięty świadek niezrównanej wartości zobowiązania przyjętego wobec Boga i wspieranego Jego łaską.

Błogosławiona jest ta, która żyjąc w naszych czasach ukazała piękno całkowitego daru z siebie dla Królestwa. Wielkość dziewictwa polega na złożeniu w ofierze wszystkich swoich zdolności miłowania, aby, będąc wolną od każdej innej więzi, całą istotą móc kochać Pana Boga jako oblubienicę oraz tych, których Bóg miłuje. Nie ma w tym żadnej pogardy dla miłości małżeńskiej. Wiemy, że Anwarite starała się pomagać małżeństwom ze swego otoczenia w dochowaniu wierności ich zobowiązaniu, którego piękno podkreślała.

Właśnie owa podstawowa wartość, jaką stanowi wierność, doprowadziła ją do męczeństwa” (s. 21). Świętość dziewictwa oświetla jednak także zwyczajną drogę mężczyzn i kobiet — drogę małżeństwa i rodziny: „W każdej jednak sytuacji, w każdym miejscu i czasie Pan wzywa tych, którym dał swego Syna, do pójścia za Nim drogami świętości. Powołanie małżonków polega na tym, aby w swym związku przeżywali miłość wymagającą i wiel-

koduszną, gdyż ich droga do doskonałości biegnie poprzez złożenie małżonkowi w darze całej swej osoby, przekazywanie życia potomstwu i poświęcenie, którego wymaga jego wychowanie. Przeżywając małżeństwo jako czynną odpowiedź na miłość Pana, małżonkowie jednoczą się w dziękczynieniu: «Pan uczynił mi wielkie rzeczy»" (s. 21).

W homilii wygłoszonej w Lubumbashi w czasie Mszy św. o błogosławionej (nr 9, s. 25—26) jeszcze raz wraca papież do zasadniczych tematów, jakimi są: rola prawa Bożego w kształtowaniu życia ludzkiego i znaczenie świętych dla zrozumienia pełni życia chrześcijańskiego (s. 26).

Problematyka podejmowana przez papieża dotyczyła nie tylko inkulturacji i oczyszczenia kultury przez Ewangelię. Papież wygłosił również głęboki wykład o filozoficznych, humanistycznych aspektach kultury ludzkiej (w Jaunde, Kamerun) na spotkaniu z intelektualistami (13 VIII; nr 9, s. 14—15).

Ciekawym przyczynkiem do tej problematyki jest list papieski z 6 VIII do uczestników „Mityngu przyjaźni pomiędzy narodami” (nr 8, s. 23). Mityng, odbywający się w Rimini (24—31 VIII) pod hasłem *Bestia. Parsifal. Superman*, skupiał głównie młodych ludzi, pobudzał do poważnych refleksji. W liście papież kładzie nacisk na znaczenie moralnych wyborów dla formowania ludzkiego oblicza kultury, wzywa młodych do odpowiedzialności za podejmowane przez siebie wybory. „Pragnę zadać każdemu z was kilka pytań, wymagających osobistej odpowiedzi. Kim chcesz być, przyjacielu? Czy chcesz zamykać się w kręgu swoich instynktów i popędów, pozwalając by one cię określały? Czy chcesz, by świat stał się — jak pisze Dante — «ziemią, która czyni z nas dzikie bestie» (*Boska komedia. Raj*, 22, 151)? Pierwotna żywotność właściwa zwierzęcej naturze człowieka, pragnienie życia i rozkoszy, które łączy go ze wszystkimi innymi zwierzętami świata, same w sobie nie są czymś negatywnym, jeśli ujmuje się je w ramach porządku przewidzianego i ustalonego z woli Boga. W człowieku, w odróżnieniu od innych zwierząt, instynkt nie jest ostatecznie czymś najważniejszym, popędy mogą i muszą być zaspokajane w pewnych ściśle określonych granicach, stosownie do godności ludzkiej osoby.

Instynkt wiąże nas z życiem, ze światem rzeczy, z osobami, z samym sobą, ale owo prawo własności realizuje się w sposób autentyczny tylko wtedy, gdy jest naśladowaniem Wzoru człowieka, będącego także Bogiem: Jezusa, który jest Panem życia, więcej jeszcze — życiem.

Tylko On zwraca człowieka jemu samemu, realizuje go w sposób przekraczający wszelkie ludzkie możliwości, zapewnia mu taki związek z rzeczywistością i z ludźmi, który nie powoduje w nim deprywacji. Człowiek jest istotą nie skończoną; tylko Chrystus może wyprowadzić go z granic jego zwierzęcej natury i uczynić w pełni człowiekiem” (s. 23).

Człowiekowi nie odpowiada model działania wyłącznie instynktownego, zniżający człowieka do poziomu „bestii”. Jednakże mit pozornie przeciwstawny — „nadczołowieka” (superman) jest także zwodniczą pokusą. „Ta postawa, bardziej subtelna od poprzedniej, jest równie niekompletna, a w rezultacie bardziej podstępna. Zwierzęcemu instynktowi przeciwstawia się tutaj domniemaną dobroć, pozorne zdolności naturalne, zamkniętą w sobie samowystarczalność. Bez Chrystusa człowiek nie może zbudować w pełni ludzkiego świata. Obowiązującym kryteriom sprawiedliwości i moralności daleko zresztą do tego, by mogły zaspokoić nienasycone pragnienie ludzkiego serca, które dąży do nieskończoności. Z ich, a przynajmniej tylko z ich pomocą, nie można zbudować lepszego świata, nowego i doskonalszego człowieka, którego wszyscy pragniemy” (s. 23).

Nie tylko afrykańska, lecz i europejska kultura — a może po prostu każda kultura — potrzebuje oświecenia i oczyszczenia mocą Ewangelii.

ks. Jerzy Bajda, Warszawa

## II. SPRAWOZDANIA

## Wiara a postępowanie

## Kongres moralistów niemieckiego obszaru językowego

(16—20 września 1985 r.)

Uczestników 22 Międzynarodowego Kongresu Katolickich Moralistów i Etyków Społecznych gościło tym razem miasto Brixen/Bressanone w Południowym Tyrolu. Kongres, odbywający się na terenie Włoch, zgromadził ponad 120 uczestników, głównie z obu państw niemieckich, Austrii i krajów ościennych oraz około 20 osób z europejskich krajów socjalistycznych (w tym 9 osób z Polski).

Pierwszego dnia, w poniedziałek 16 września wieczorem, uczestnicy kongresu zostali serdecznie powitani przez gospodarza, profesora miejscowej Wyższej Szkoły Teologicznej, dr. Karla Golsera oraz przez przedstawicieli władz Tyrolu Południowego.

W uroczystości powitalnej powracał ciągle wątek specyficznego położenia geopolitycznego Tyrolu Południowego i samego miasta Brixen, które od początku chrystianizacji tych ziem aż po lata sześćdziesiąte XX wieku było siedzibą biskupią, ostatnio dopiero ustępując miejsca obecnej stolicy regionu Bozen/Bolzano. Oficjalna nazwa Tyrolu Południowego, który po wiekach łączności politycznej i kulturowej z Austrią został w roku 1918 włączony do terytorium Republiki Włoskiej, brzmi *Autonome Provinz Südtirol*. Warto też w tym miejscu przypomnieć, że prawa językowe i kulturowe blisko 450-tysięcznej ludności niemieckiej Tyrolu Południowego są ustawowo zagwarantowane.

Tyrol Południowy przez wieki pełnił rolę łącznika między południową a północną Europą oraz między kulturą romańską a germańską, przyjmując na siebie pozytywne i negatywne skutki tej roli. W uroczystości powitalnej zwrócono uwagę i na to, że nie wszystkie trudności płynące ze współżycia ludności włoskiej i niemieckiej na tym terytorium zostały już pomyślnie rozwiązane. Dla uczestników kongresu zorganizowano również dwie wycieczki: jedną do pobliskiego klasztoru augustianów w Neustift, pełniącego od wieków rolę duchowego ośrodka niemieckiej ludności oraz drugą, na teren etnicznie włoski, do Trydentu, znanego miejsca obrad soborowych.

Kongres obradował w przestronnym i nowoczesnym gmachu Akademii im. Mikołaja Kuzańczyka (Kard.-Cusanus-Akademie), miejscu spotkań i konferencji, poświęconym wielkiemu reformatorowi Kościoła w XV wieku, który przez kilkanaście lat był biskupem Brixen.

Przedmiotem obrad był stosunek między wiarą a postępowaniem chrześcijańskim: *Die Relevanz des Glaubens für das sittliche Handeln*. Kongres nie zajął się jednak, jak niektórzy tego oczekiwali, bezpośrednio treścią norm moralnych obowiązujących w Kościele. Zadanie takie byłoby niewykonalne w ciągu kilku dni trwania kongresu. Uwagę skupiono w tej sytuacji na pierwszym członie tematu — na wierze chrześcijańskiej i na roli, jaką ona spełnia w życiu chrześcijańskim.

Wybrano niezwykle „oszczędny” model obrad. Nie było więc ani tzw. dyskusji panelowych, ani roboczych grup dyskusyjnych na tematy szczegółowe. Każdego dnia program przewidywał tylko jeden referat oraz dyskusję na temat przedstawiony w tym referacie w grupach według klucza alfabetycznego. Codziennie przed obradami wszyscy brali udział w uroczystej liturgii mszalnej w pięknym, barokowym kościele seminaryjnym.

Wygłoszono więc tylko trzy referaty: prof. dr Josef Fuchs z Rzymu, *Wiara chrześcijańska a dysponowanie życiem ludzkim (Christlicher Glaube und Verfügung über menschliches Leben)*; prof. dr Hans Rotter z Innsbrucka, *Wiara chrześcijańska a życie seksualne (Christlicher Glaube und ge-*

*schlechtliche Beziehung*); prof. dr Lothar Roos z Bonn, *Wiara chrześcijańska a stosunki w świecie pracy (Christlicher Glaube und Gestaltung der Arbeitswelt)*. Ostatniego dnia, w piątek, wysłuchano komunikatów o wynikach dyskusji w grupach oraz przeprowadzono dyskusję plenarną.

Obradowano w oparciu o metodę paradygmatyczną. Każdy referat dotyczył odniesienia wiary do działania na konkretnym przykładzie wybranej dziedziny życia ludzkiego. Wybór tej metody nie był oczywiście przypadkowy. Jeśli bowiem przedmiotem obrad miały być zasadnicze problemy wiary w aspekcie praktycznym, to przy uwzględnieniu różnicy szkół, stanowisk i punktów widzenia, jakie reprezentowali uczestnicy kongresu, możliwość uzyskania odpowiedzi ogólnej nie wydawała się pewna. Model paradygmatyczny otwierał bez wątplenia szersze możliwości sukcesu.

Wydaje się, że najgłębiej problem został rozpatrzony w referacie rzymskiego profesora Fuchsa. Jego wystąpienie składało się z dwóch części. Najpierw, w części pierwszej, prelegent rozpatrzył problem od strony negatywnej, zastanawiając się, czego od wiary w odniesieniu do konkretnych norm moralnych nie można oczekiwać. Wyrzcił opinię, że główna słabość tradycyjnej teologii, którą nazywa arystotelesowską i kantowską, leży w tym, że nie uwzględnia ona godności, jaką Bóg Przymierza oferuje człowiekowi, stąd problem stosunku wiary do postępowania nie jest w niej prawidłowo rozwiązany.

Wiara, jak podkreśla, to „możliwość samego siebie”, pod kątem moralnym zaś na pierwszy plan trzeba wysunąć „pradoświadczenie” powinności absolutnej. Fuchs, nawiązując w tym do Schillebeeckxa i Rahnera, zwraca uwagę, że właśnie w tym „pradoświadczeniu” Bóg pozwala człowiekowi nie tylko odkryć istniejącą w nim rzeczywistość moralną, ale także odnaleźć bliźniego i jego miejsce w tej rzeczywistości. To „pradoświadczenie”, dzięki weryfikacji za pomocą wiedzy moralnej, staje się „doświadczeniem”, czyli sumieniem. Wiara, stwierdza dalej, jest dla obu tych doświadczeń, dla „pradoświadczenia” i dla sumienia, elementem implikującym i weryfikującym.

Autor referatu sam określił swoje stanowisko jako ostrożne. Istotnie, Fuchs świadomie zawęził pole refleksji teologicznej do określonego modelu teologii, rezygnując tym samym z doświadczeń, jakie na tym polu zebrała teologia zwana przez nią tradycyjną.

Zdaniem Fuchsa niektóre uznane powszechnie normy chrześcijańskie w dziedzinie dysponowania życiem ludzkim, muszą być na nowo zweryfikowane. Do tej grupy norm należą m.in. normy, które uznaje się, iż bezpośrednio pochodzą z Pisma Świętego i z Dekalogu, normy wyprowadzone z zasady, iż życie ludzkie pochodzi bezpośrednio od Boga (brak w nich bowiem elementu partnerstwa człowieka wobec Boga) oraz normy oparte o pojęcie godności człowieka (łatwo zapomnieć tutaj o godności bliźniego, jak sądzi Fuchs), a także normy z zakresu etyki umierania. Te ostatnie, co Fuchs mocno podkreślił, budując swą motywację na konieczności naśladowania Chrystusa w jego umiejętności umierania, przenoszą najczęściej chrześcijan w stan bierności wobec własnej śmierci. Stosunek zaś do życia i umierania winien być aktywny.

Drugą część referatu poświęcił prelegent na omówienie pozytywnego wkładu wiary w treść norm moralnych. Fuchs położył nacisk na zjawisko „pozytywnej zbieżności praktycznej”, jaka zachodzi w życiu chrześcijan, zbieżności między wiarą a umiejętnością życia i umierania. Powszechnie przyjmuje się, że życie ludzkie jest darem Bożym i Bogu należy się cześć i wdzięczność, ale — choć praktycznie ten pogląd spełnia swą rolę — teologicznie nie jest całkiem jasny. Wiele niejasności wiąże się także z oceną eutanazji. Protestanci głoszą w tej materii coś w rodzaju woluntaryzmu, przypisując tylko Bogu samemu prawo do dysponowania życiem ludzkim (absolutna wola Boża), katolicy natomiast widzą w eutanazji rzeczywisty konflikt etyczny, przynajmniej w skrajnych jej przypadkach. Dla Fuchsa

różnica poglądów między protestantami a katolikami jest jeszcze jednym dowodem na nieadekwatność norm moralnych w odniesieniu do życia.

Chrześcijanin nie może więc oczekiwać od wiary gotowych zasad i norm w formie jakiejś teologicznie umotywowanej „etyki życia”, lecz na podstawie różnych elementów wiary winien przyswoić sobie, i tak zresztą czyni, taki sposób postępowania, który może zasłużyć na miano postępowania zgodnego z wiarą. Nie jest natomiast prawdą, stwierdzał dalej Fuchs, że powszechnie przyjęte w Kościele zasady dysponowania życiem ludzkim pochodzą bezpośrednio z wiary. Choć zasady te wydają się pewne, jednak mogą istnieć i rzeczywiście istnieją różnice poglądów wśród teologów w problemie szacunku dla życia. Ważną pomocą i wskazówką dla chrześcijan jest opinia Kościoła, ale, jak mówca stwierdził na zakończenie, ocena Kościoła nie może być uznana za „dogmat moralny”.

Na tle wywodów Fuchsa dość zaskakująca jest konkluzja sprawozdawcy kongresowego z ramienia „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, Heinz-Joachima Fischera, który w numerze z dnia 11.10.1985 imputuje Fuchsowi alternatywne postawienie problemu norm: u podstaw norm katolickich jest albo wiara, albo rozum. Takiej alternatywy Fuchs nie stawiał. Nie podważył też w gruncie rzeczy tradycyjnego stanowiska Kościoła, a uzmysłowił jedynie słabości obiegowych przekonań na temat uzasadnienia norm, chcąc tym sposobem skłonić do twórczej refleksji.

W tym samym kierunku, co Fuchs, prowadził też myśl w pierwszej części swego wystąpienia Hans Rotter. Podkreślił, że mówiąc o chrześcijańskiej etyce seksualnej nie ma na myśli norm konkretnych, lecz „zasady podstawowe” (*Grundhaltungen*), możliwość ich ustalenia i związek z wiarą. Dopiero w wyniku żmudnej analizy zasady te mogą posłużyć jako podstawa do norm. Droga zatem od wiary do norm jest dwustopniowa. W drugiej części referatu Rotter jak gdyby odstąpił od tego, co powiedział wcześniej i mimo wszystko zaproponował szereg konkretnych norm w paradygmacie zachowań seksualnych, mówiąc m.in. „chrześcijańska koncepcja miłości zakazuje przynawać pierwszorzędne znaczenie akceptacji samego siebie”; „pragnienie dziecka jest obowiązkiem, o ile jest wyrazem miłości towarzyszącej temu pragnieniu, akceptującej drugą osobę i gotowej do służby”; „obowiązywalność i granice nierozzerwalności małżeństwa są uzależnione od chrześcijańskiego przekazu miłości”; „ocena niedobrowolnego bezżeństwa musi być wyprowadzona z wiary”. Wspomniany wyżej Fischer ma więc nieco racji, gdy w tym względzie zarzuca Rotterowi niekonsekwencję. Generalna jednakże linia jego oceny kongresu, jakoby optowano na nim za wprowadzeniem w życie Kościoła katolickiego norm rozumowych, bez związku z wiarą, nie została potwierdzona ani w referacie Rottera, ani w innych wystąpieniach. Rotter stwierdził wprost: „Objawienie i rozum, nadnaturalne i naturalne poznanie moralne, to nie są przeciwstawności”. Tego jednakże Fischer nie chciał usłyszeć.

Trzeci referat, Lothara Roosa, wprowadził już znacznie mniej momentów kontrowersyjnych, niż dwa pierwsze. Mówca naszkicował pozytywny program stosunków w świecie pracy w duchu wiary. Zarysował kontury współczesnej problematyki w zakresie sprawiedliwości rozdzielczej, humanizacji pracy i konflikt między pracą a miłością. Zaproponował, by konkretną etykę świata pracy zbudować na dwóch tezach: tezie o „życiu z wiarą” (*geglaubtes Leben*) oraz tezie o „wierze przeżywanej” (*gelebter Glaube*).

Dyskusja w grupach oraz dyskusja plenarna w znacznej mierze toczyła się wokół problemu wiary. Odżyły w niej znane trudności w rozumieniu wiary chrześcijańskiej, dróg jej aplikacji w życiu i wpływu na postępowanie. Stawiano sobie pytanie i żywo nad nim dyskutowano, czym jest wiara, czy wystarczy powiedzieć, że jest ona tylko fundamentem irracjonalności ludzkiego życia, czy też do jej istoty należy wezwanie do nadprzyrodzoności. Pod jakimi warunkami może ona być podstawą ludzkiego postępowania.

nia? Czy w obliczu nowych idei jest jeszcze aktualny pogląd, że wiara jest zbiorem stałych i niezmiennych reguł, na których buduje się przekonania i postępowanie każdego człowieka? Przypomniano też opinię, według której wiara jest przede wszystkim dobrem wspólnym wyznającej ją grupy społecznej i punktem oparcia dla tych, którzy postępują zgodnie ze swymi przekonaniem.

Kongres mógł dla osób z zewnątrz, nie wtajemniczonych w problematykę wiary i norm, sprawiać wrażenie nieco formalistyczne. Nie tylko Fischer, ale i wielu innych, mogło oczekiwać zajęcia stanowiska w konkretnych kwestiach moralnych i rozwiązań, które miałyby charakter oficjalnej nauki Kościoła. Na szczęście jednak kongres nie wpadł w tę „pułapkę normatywną” i zgodnie ze swymi założeniami skoncentrował się na roli wiary w kształtowaniu etosu chrześcijańskiego.

Potwierdzeniem trafności kryteriów, jakimi się kierowano przy wyborze problemu, była ożywiona dyskusja plenarna, na której ścierały się różne poglądy i opinie na temat wiary i jej roli w życiu, dając tym samym obraz różnorodności szkół i sposobów myślenia uczestników kongresu. W trakcie tej dyskusji można było uzmysłwić sobie, że nie jest prawdą, jakoby wiara została dziś odrzucona lub zepchnięta na margines wydarzeń, lecz przeciwnie — ciągle znajduje się w centrum współczesności, choć jej rola w konkretnym życiu chrześcijańskim jest obecnie inna niż dawniej. Dyskusja ujawniła, że rozwój świadomości wiary i jej teologiczna interpretacja, muszą być nacechowane ujęciem egzystencjalnym.

Opuszczając uroczę i gościnne miasteczko Brixen, uczestnicy mieli podstawę do tego, by wywieźć ze sobą większy niepokój wiary, niż ten, z którym przyjechali, co jest też kolejnym dowodem, że kongres był potrzebny.

ks. Zbigniew Teinert, Poznań

### III. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI

#### 1. Czego i jak teolog-moralista winien uczyć się z Biblii?

Powyższe pytanie postawił ks. Werner Wolbert we wstępie swojej rozprawy doktorskiej pt. *Ethische Argumentation und Paränese in 1 Kor 7*, przedstawionej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Monasterze w roku akad. 1979/80, a ogłoszonej drukiem w roku 1981 przez Patmos-Verlag w Düsseldorfie. Porównanie tych dwu pytań z tematem pracy dowodzi, że nie można w niej szukać wskazań dla wszystkich przypadków, z jakimi moralista stykać się musi w codziennej swojej praktyce, ale, na podstawie przeprowadzonej naukowej analizy tekstu 1 Kor 7, raczej przykłądu, jak teraz można korzystać z moralnych norm skierowanych do ludzi tych czasów, w których one zostały sformułowane.

Wolbert obrał ciekawy tekst do przykładowej analizy: w 1 Kor 7 znajdują się odpowiedzi Pawła Apostoła na postawione przez koryntian pytania dotyczące małżeństwa takie, jak problem współżycia małżonków, problem małżeństw mieszanych, dalej kwestia równości społecznej oraz zagadnienie wyższości dziewictwa nad małżeństwem, a w związku z tym propozycje konkretnych zachowań. Autor, korzystając z wyników prac egzegetów, przedstawił przede wszystkim treści zawarte w zaleceniach Pawłowych. Słusznie zauważył, że nie są one oderwane od kontekstu czasowego: właściwe, według Pawła, poglądy i zachowania ludzi jemu współczesnych jeśli odpowiadają założeniom nauki Chrystusa, są nie tylko akceptowane, ale włączone być muszą w ujęcie chrześcijańskiej moralności. Nie zawsze też łatwo można stosować teorię do konkretnych przypadków życiowych, które często wy-



magają raczej konkretnych rozwiązań. Apostoł daje właśnie takie konkretne rozwiązania i zalecenia.

Rozważane przez autora przypadki, którymi zajął się Paweł, stanowią podstawę refleksji na temat aktualności rozstrzygnięć i wskazań udzielonych koryntianom przez Apostoła narodów. Stwierdza on mianowicie, że chociaż zasady postępowania w sprawie małżeństwa zasadniczo są znane i można je interpretować w oparciu o naukę Jezusa rozumianą na tle rozstrzygnięć proponowanych przez Stary Testament, to przecież w konkretnych sprawach trzeba dokonywać nieustannie aktualizacji tych zasad konfrontując je z potrzebami wierzących w konkretnym czasie i miejscu. Taka potrzeba aktualizacji okazała się niezbędna w związku z małżeństwami zawartymi przed przyjęciem nauki Chrystusowej. Pojawił się bowiem problem traktowania tego związku jako sakramentu, czyli tajemnicy w Chrystusie, a stąd zrodziła się wątpliwość co do trwałości takich związków małżeńskich, w których jeden tylko partner przyjął naukę Jezusową. Taka również konieczność aktualizacji zasad zachodziła w odniesieniu do kobiet niezamężnych i wdów. Nie miały już zastosowania te przepisy czy zwyczaje, którymi kierowali się w odniesieniu do tego rodzaju przypadków ludzie Starego Testamentu. I tutaj, jak w wypadku poprzednim, główną zasadą, regulującą postępowanie przewidywane i stosowane w obrębie gminy korynckiej była relacja do tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Nad wyraz ciekawe nie tylko w samym liście św. Pawła, ale też w omawianym opracowaniu jest to, co łączy się ze sformułowaną zasadą postępowania: „każdy niech pozostaje w takim stanie, do jakiego został powołany”. Zasada ta powtórzona trzykrotnie przez Apostoła (w. 17.20.24), choć niedokładnie tak samo, jest zarazem kluczem dla konkretnych rozwiązań kwestii postawionych przez koryntian. Zbadanie jej szerokiego kontekstu, jakim są, obok listów św. Pawła, także inne pisma Nowego Testamentu, dowodzi istnienia pewnego schematu, ujawniającego się nawet w używaniu tych samych sformułowań na określenie zaistniałych sytuacji życiowych.

Bardzo mocno dochodzi do głosu w argumentacjach dotyczących życia moralnego motyw eschatyczny. Łatwo to zauważyć w pouczeniach Pawłowych skierowanych nie tylko do starszych wiekiem (wdowy), ale też do młodych (tak mężczyzn, jak i kobiet). Świadomość rychłej paruzji mogła mieć tu znaczenie decydujące. Okazuje się zarazem, że ów apokaliptyczny *topos* nie jest czymś wyjątkowym w wywodach Pawłowych, ale poświadczają go także sentencje żydowskie, zachowane w starożydowskich pismach przekazanych przez Talmud. „Czas jest krótki” jest niejako hasłem ówczesnego okresu. Nic przeto dziwnego, że motywacja taka pojawiła się w ostatniej części wywodów omawianych przez autora rozprawy. Wzmocnione one zostały teologicznymi rozważaniami wyrastającymi jednak z obserwacji życia codziennego: żyjący w małżeństwie starają się o to, co ich samych dotyczy, chcąc się przypodobać sobie nawzajem, a tymczasem chodzi o przypodobanie się Panu. A to jest łatwiejsze wtedy, gdy człowiek jest wolny...

Czego może nauczyć się moralista-teolog ze sposobu nauczania Pawłowego? Otóż okazuje się, że sposób nauczania Pawłowego jest godny naśladowania w dzisiejszej rzeczywistości, albowiem Apostoł narodów wykorzystuje z jednej strony cały zasób wiedzy wynikającej z refleksji nad Starym Testamentem, dalej bogate *ratiocinatio* filozofii mu współczesnej, następnie teologię pierwotnego chrześcijaństwa ze szczególnym uwzględnieniem atmosfery wyczekiwania paruzji i myśli eschatologicznych. Pareneza Pawłowa nie jest więc powierzchowna, jest ona bowiem nie tylko przypomnieniem podstawowych zasad, jest też wszechstronnie udokumentowana całym bogactwem wiedzy filozoficzno-teologicznej z tym, że teologia bierze górę nad filozofią.

Sposób wykładania prawd moralnych, jak świadczy przykład z listu św. Pawła, nie może nigdy ulec skostnieniu, petryfikacji. Musi on nieustan-

nie podlegać odnowie przez czerpanie z refleksji nie tylko nad tym, co mieści się w nakazach moralnych czy zaleceniach, ale musi on być uzupełniany tym, co doświadcza człowiek tych czasów, w których żyje. Dlatego tak na serio należy brać polecenia Soboru Watykańskiego II, który domaga się odczytywania Biblii w nieustannej synchronii ze spotykaną rzeczywistością.

ks. Jan Łach, Warszawa

## 2. Problem regulacji poczęć

Z pokonaniem trudnej bariery językowej po raz pierwszy udostępniono szerszej opinii europejskiej aktualne wyniki dyskusji, jaka od szeregu lat toczy się w Polsce wokół problemu odpowiedzialnego rodzicielstwa. Prace, w większości polskich autorów, zebrane w pokaźny tom pod redakcją Ernsta Wenischa, w swojej zasadniczej osnowie dotyczą nie tylko sytuacji w Polsce. W swojej bowiem warstwie etycznej, teologicznomoralnej, antropologiczno-filozoficznej, medycznej i psychologicznej mają one znaczenie ogólne. Wszystkie artykuły pracy zbiorowej (*Elternschaft und Menschenwürde. Zur Problematik der Empfängnisregelung*, Vallender-Schönstatt 1984, Patris-Verlag, s. 411) koncentrują się wokół osi osoba ludzka — nauka Kościoła a *Natural Family Planning* (= NFP).

Kolegium redakcyjne na początku książki zamieściło rodzaj małego słownika terminologicznego, usiłując w ten sposób zapobiec nieporozumieniom, jakie wciąż wynikają w świecie z powodu niejednolitego posługiwania się takimi pojęciami, jak „planowanie rodziny”, „odpowiedzialne rodzicielstwo”, „regulacja poczęć”, „regulacja urodzeń” „okresowa wstrzemięźliwość” czy „antykoncepcja”. W każdym wypadku sprecyzowano właściwy sens terminów. Zwrócono też uwagę na trudności z adekwatnym tłumaczeniem niektórych terminów łacińskich występujących w dokumentach kościelnych, co także jest źródłem nieścisłości, a nawet zniekształceń myśli zawartej w nauczaniu Kościoła. Np. wyrażenie papieża Pawła VI *liberorum numerus honeste ordinandus* (HV 19) w niemieckim przekładzie oddano przez *sittlich geordnete Geburtenregelung*, choć encyklika nie mówi w tym miejscu o „urodzeniach”, lecz o „liczbie dzieci”. *Ordinatio prolis* (HV 21) w żadnym wypadku nie oznacza *Geburtenregelung*, jak napisano. Podobnie opacznie zostało przełożone wyrażenie papieża Jana Pawła II *methodi naturales temperandae fecunditatis* (FC 35) jako *natürliche Methoden der Geburtenregelung*, podczas gdy *fecunditas temperanda* należało oddać przez *Fruchtbarkeitsregelung*. Różne w swoim znaczeniu terminy łacińskie bez różnicy i niemal z uporem tłumaczy się jako „regulacja urodzeń”, co nie tylko mija się z właściwym sensem łacińskiego słownictwa, ale budzić musi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia etyki katolickiej.

Pierwszy, wprowadzający artykuł pt. *Personalistyczna koncepcja człowieka*, określający zarazem tło i ramy dyskusji, której poświęcony jest zbiór, napisał kard. K. Wojtyła. Pozostałe teksty ujęto w trzech kręgach tematycznych: *Regulacja poczęć w świetle nauk empirycznych*, *Regulacja poczęć w świetle doświadczenia*. Na końcu książki zamieszczono krótkie biogramy autorów poszczególnych prac oraz zwięzłą informację o ich dorobku naukowym.

Otwierający serię 24 artykułów wywód kard. K. Wojtyły pierwotnie stanowił referat wygłoszony w ramach sesji naukowej w Krakowie w dniach 7 i 8 lutego 1976 roku, poświęconej specjalistycznym aspektom problemu antykoncepcji. Powołując się na *Gaudium et spes* oraz *Humanae vitae* autor podkreśla, że „Kościół sprzeciwia się antykoncepcji z uwagi na godność osoby ludzkiej, wyrażając słuszną obawę, że kryje ona w sobie niebezpieczeństwo zredukowania owego głębokiego aktu międzyosobowego, jakim jest akt małżeński, do samego «użycia seksualnego». Antykoncepcja niesie ze sobą

realne niebezpieczeństwo zakłamania wewnętrznej prawdy współżycia małżeńskiego, jaka wynika z faktu, iż małżeństwo stanowi prawdziwe przymierze mężczyzny i kobiety jako osób, które w nim «siebie wzajemnie oddają i przyjmują». Owo wzajemne oddanie i przyjęcie, które konstytuuje przymierze osób, musi być osobowe, wyrażać osoby i zabezpieczać ich wartość, czyli godność, również — a poniekąd nawet przede wszystkim — w intymnym akcie małżeńskiego zjednoczenia mężczyzny i kobiety. Właśnie tam bowiem oboje wobec siebie mają wzajemnie dawać świadectwo prawdziwej miłości, w tym zawiera się zarazem afirmacja wartości osoby, świadectwo jej godności transcendentnej” (s. 43).

O próbie rzetelnej konfrontacji środowiska krakowskiego z rozległą problematyką świadczy już sam wybór tematów, których opracowanie znalazło się w książce. W części zatytułowanej *Regulacja poczęć w świetle nauk empirycznych* o. K. Meissner OSB prezentuje spojrzenie antropologiczne na zagadnienie *Płeć — osoba — antykoncepcja*. Dr med. M. Renkielska, ginekolog, w kilku przyczynkach (*Seksualno-naukowe aspekty coitus interruptus; Ocena cyklu pozornego wywołanego przez hormonalną kontraccję; Skutki mechanicznych środków antykoncepcyjnych; Skutki wkładek domacicznych*) w sposób kompetentny wypowiada się na temat szczegółowych aspektów antykoncepcji, między innymi rozstrzygając kwestię, czy antynidację można nazywać jeszcze antykoncepcją. Praktycznym dopełnieniem powyższych rozważań jest artykuł dr. med. W. Póltawskiej pt. *Wpływ postawy antykoncepcyjnej na małżeństwo*. Pozytywny wymiar regulacji poczęć w aspekcie podstaw medycznych podejmuje prof. dr med. Wł. Fijałkowski, w aspekcie psychologicznym — dr med. E. Sujak, a w aspekcie socjologicznym — doc. dr T. Kukołowicz.

Część druga pod ogólniejszym tytułem *Regulacja poczęć w świetle etyki i teologii* zawiera cenny artykuł ks. prof. dr T. Slipki SJ. Analizuje on w świetle filozofii moralności *Normatywne podstawy etycznie uporządkowanej regulacji poczęć*. Do tej samej klasy rozważań zaliczyć należy próbę prof. J. Seiferta określenia z pozycji sensu i celu małżeństwa *Etycznej różnicy między naturalną regulacją poczęć a sztuczną antykoncepcją*.

Pod kątem teologicznomoralnym na problematykę usiłuje spojrzeć o. Wł. B. Skrzydlewski OP charakteryzując społeczne uwarunkowania i teologicznomoralną kontrowersję na temat regulacji poczęć w ostatnim czterdziestolecu. Ks. doc. dr J. Bajda analizuje relację między odpowiedzialnym rodzicielstwem a antykoncepcją, po czym ks. prof. C. Caffarra uzasadnia tezę o niemoralności antykoncepcji. Ks. dr St. Nowak wreszcie ukazuje *Problem regulacji poczęć w świetle współczesnego nauczania Kościoła*.

W dziale trzecim autorzy usiłują zarysować faktyczne kształty problematyki regulacji poczęć zarówno w kraju, jak i za granicą. Prof. N. Martin w artykule *Etyczny problem regulacji poczęć* informuje o stanie zagadnienia w Republice Federalnej Niemiec. Sytuacja przezeń opisana charakterystyczna jest dla całego obszaru języka niemieckiego, a także dla ościennych krajów uprzemysłowionych. Biskupi tych krajów, zgodnie z apelem papieża Jana Pawła II usiłują „budzić przekonania i ofiarowywać konkretną pomoc” (FC 35), niemniej „między etycznym nauczaniem Kościoła a praktyką w dziedzinie zachowań seksualnych panuje głęboka przepaść” (s. 335). Autor jednocześnie podnosi, że i w tych krajach nie brak inicjatyw budzących nadzieję na poprawę sytuacji (por. s. 341).

Organizację nauczania kościelnego na temat regulacji poczęć w Polsce przedstawił o. L. Mońko SJ. Zdaniem autora, w roku 1983 istniało w naszym kraju około 3000 kościelnych poradni małżeńskich. Artykuł stanowi dobry całościowy przegląd organizacji, metod i programów poradnictwa małżeńskiego na szczeblu krajowym, diecezjalnym, dekanalnym oraz para-

fialnym. Prof. dr Fr. Adamski w artykule pt. *Katolicy polscy a nauka Kościoła o regulacji poczęć* przedstawił socjologiczną analizę na temat recepcji katolickich zasad. Z badań jego wynika, że pary małżeńskie młodszej generacji, dzięki obowiązkowym kursom przedmażeńskim, w dziedzinie naturalnych metod regulacji poczęć są o wiele lepiej zorientowane i o ich słuszności bardziej przekonane, niż ma to miejsce wśród małżonków starszego pokolenia, którzy w takich kursach nie brali udziału. Młodsza generacja katolików zatem, dzięki przeszkoleniu, posiada głębsze rozeznanie w zakresie problematyki naturalnej regulacji poczęć i pełniej z poznanych metod korzysta. Nieżyjąca już mgr M. D. Kwapisz w opracowaniu pt. *Wpływ naturalnej regulacji poczęć na życie małżeńskie i rodzinne* omówiła doświadczenia poradnictwa rodzinnego na przykładzie diecezji sandomierskiej. Wypowiedź autorki, w odróżnieniu od pozostałych artykułów o profilu teoretycznym, ma charakter i wartość świadectwa, które pokazuje, jak głęboki wpływ na życie małżeńskie i rodzinne wywiera konsekwentnie prowadzone naturalne planowanie rodziny. Doświadczenia te odsłaniają nowe, na ogół mało jeszcze znane możliwości pracy Kościoła.

W słowie końcowym o. Wł. B. Skrzydlewski OP zastanawia się nad perspektywą uznania zasad katolickiej etyki małżeńskiej na przyszłość. Prognozowania powinno się oczywiście dokonać na szerszym tle, niż tylko polska rzeczywistość. W krajach zachodnich autor dostrzega jawne manifestowanie sprzeciwu wobec nauki Kościoła. Kontestację tę również dość wnikliwie charakteryzuje. Przy olbrzymim nacisku, jaki daje się zauważyć w publikacjach i w środkach społecznego przekazu, przyszłość rysuje się niezbyt obiecująco. Gdy idzie o uznanie zasad etyki małżeńskiej i ich przestrzeganie, sytuacja w Kościele polskim, zdaniem autora, jest nieporównanie lepsza niż w krajach zachodnich, jakkolwiek podobno i u nas wpływy permisywnej mentalności zachodnich teologów i ich publikacji dają o sobie znać, zwłaszcza w kręgach młodszego duchowieństwa (por. s. 397).

Książka dotycząca wielu negatywnych i pozytywnych aspektów problematyki regulacji poczęć jest rezultatem współdziałania krakowskiego środowiska teologicznego z innymi polskimi, a także niektórymi zagranicznymi specjalistami, w duchu solidarności na drodze dochodzenia do prawdy i wcielania jej w życie. W publikacji postawiono sobie za cel zapoznanie czytelnika zagranicznego z najważniejszymi osiągnięciami teoretycznymi i doświadczalnymi w dziedzinie regulacji poczęć. Ostatnia partia książki zdaje się szczególnie ważna, bo ukazuje, że podjęcie stosownych działań może przyczynić się do stopniowego wychodzenia z impasu w dziedzinie etycznej regulacji poczęć. Praca niewątpliwie służy orientacją, choć problematyki w pełni nie wyczerpuje. Nie jest tajemnicą, że niemal w całym świecie katolickim daje o sobie znać głęboki rozdzwitek między wytycznymi urzędu nauczycielskiego Kościoła a poglądami niektórych teologów i wielu wiernych w tej dziedzinie. Co w jednym kraju kwalifikuje się jako grzech, to gdzie indziej przestało być przedmiotem rachunku sumienia. Dezorientacja sumień jest wielka, a duszpasterstwo na tym odcinku bardzo trudne. W tej sytuacji zachodzi pilna potrzeba, aby wszystkie dyscypliny, które zainteresowane są problematyką regulacji poczęć, a więc medycyna, psychologia, socjologia, a zwłaszcza filozofia i teologia, zadały sobie trud wyjaśnienia całego tego kompleksu zagadnień. Zbiorowym wysiłkom wymienionych dyscyplin już dzisiaj zawdzięczać należy co najmniej zachwianie pewności, z jaką zwolennicy antykoncepcji problem odpowiedzialnej regulacji poczęć uważali za raz na zawsze rozwiązany i to po myśli permisywizmu. Tymczasem badania medyczne dowiodły, że nie ma metody antykoncepcyjnej, która byłaby nieszkodliwa. Teologowie w różnych krajach coraz częściej nie podzielają poglądów, jakie zwolennicy permisywizmu uznali za obowiązujące. Jak dowodzi omawiana publikacja, już nie tylko pojedynczy teologowie, lecz całe ośrod-

ki opowiadają się za stanowiskiem Kościoła. Wypracowane też zostały argumenty i metody, które przemawiają za szerszym uznaniem i stosowaniem naturalnej metody regulacji poczęć.

ks. Alojzy Marcol, Warszawa-Nysa

### 3. Problematyka zagrożeń ludzkiego życia

Współczesna rzeczywistość niesie ze sobą wiele nowych problemów etycznych. Dotyczą one różnych dziedzin ludzkiego życia i działania. Wśród nich szczególne zainteresowanie i szeroką dyskusję wzbudzają zagadnienia związane z samym ludzkim życiem. Problematyka sztucznego zapłodnienia, przerywania ciąży, transplantacji i eksperymentów lekarskich, eutanazji jest dziś przedmiotem wielu zjazdów i sympozjów, a z tym związanych dyskusji zarówno w gronie specjalistów medycyny jak i moralistów i etyków (sprawozdanie ze zjazdu teologów moralistów polskich w 1985 roku poświęcone tym zagadnieniom ukazało się w poprzednim numerze biuletynu). Zainteresowanie to jednak sięga dziś jeszcze dalej obejmując swym zasięgiem już nie tylko świat medycyny i etyki, ale także szersze kręgi wiernych.

Zainteresowanie współczesnego świata problemami związanymi bezpośrednio z ludzkim życiem wynika przede wszystkim z faktu coraz głębszego uświadomienia sobie, że kryjące się w nich działania mogą godzić jeśli nie wprost, to przynajmniej pośrednio w zasadnicze dobro człowieka, jakim jest jego życie. Jest sprawą oczywistą, iż u poszczególnych ludzi w zależności od osobistych przekonań i uznawanego światopoglądu funkcjonują różne koncepcje życia, niemniej poza nielicznymi wyjątkami życie samo w sobie zawsze zajmowało i zajmuje, jeśli nie pierwsze, to jedno z głównych miejsc w całości dóbr człowieka. Podobnie jest także w myśli chrześcijańskiej. Można powiedzieć, iż z całości nauki biblijnej i teologicznej wynika wielka wartość a nawet świętość ludzkiego życia. I chociaż w chrześcijańskiej jego koncepcji funkcjonuje prawda nie tylko o doczesnym, ale i wiecznym jego wymiarze, to jednak to, co określamy jako wymiar doczesny czy życie cielesne, stanowi dla każdego katolika niepowtarzalny i wielki dobro, które warunkuje o jego wiecznym wymiarze. Z tego faktu wynikają określone zobowiązania natury moralnej. Chociaż bowiem życie to jest zawsze darem Boga, a tym samym człowiek nie jest jego absolutnym panem, to jednak zostało ono powierzony jego własnej wolności. W jej ramach staje przed chrześcijaninem obowiązek odpowiedzialności za dar własnego życia, a także za życie innych ludzi. Obowiązek ten ma zatem nie tylko wymiar indywidualistyczny, ale także solidarnościowy.

Świadomość moralnej odpowiedzialności za życie w wymiarze zarówno osobistym jak i społecznym ściera się w dzisiejszej rzeczywistości z faktem coraz liczniejszych jego zagrożeń. Są wśród nich takie, co do których nie ma najmniejszych wątpliwości, iż ich działanie godzi wprost w dobro ludzkiego życia np. wojna współczesna, niszczenie środowiska naturalnego, bez którego człowiek nie może żyć, narkomania itp. Są wśród nich jednak i takie, które z pozoru wydają się służyć dobru życia np. zapłodnienie *in vitro*, sport współczesny itp., w rzeczywistości jednak, jeśli nie zawsze, to bardzo często godzą w dobro, jakim jest dla człowieka jego życie.

W takiej rzeczywistości przed człowiekiem współczesnym staje coraz więcej niepokojących pytań, problemów i wątpliwości w tej właśnie materii. Etyka i teologia, moralna musi zatem podejmować te problemy, by człowiekowi zagubionemu w nawale pytań dać w miarę jednoznaczne odpowiedzi. Dlatego też sądzić należy, że zarówno środowisko etyków i teologów moralistów, studentów tych dyscyplin, a także szerokie grono czytelników z uwagą odnotowuje każdą nową publikację podejmującą tę właśnie problematykę. Na gruncie polskim ukazała się w roku 1985 publikacja książkowa

ks. prof. dr St. Olejnika *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, w której autor oprócz wielu innych podejmuje także zagadnienia związane z zagrożeniem życia w postaci ingerowania medycyny w powstawanie życia ludzkiego, eksperymenty lekarskie na człowieku, przeszczepy narządów ludzkich.

Godną zainteresowania, w tej materii, wydaje się być praca włoskiego autora Lino Ciccone „*Non uccidere*”. *Questioni di morale della vita fisica*. Milano 1984, s. 438, Edizioni Ares. Autor jest profesorem teologii moralnej w Kolegium im. Alberoniego w Piacenzie. Ma w swoim naukowym dorobku wiele publikacji książkowych, z których najważniejsze to: *Humanae vitae. Analisi e orientamenti pastorali*, Roma 1970; *Il problema dell'aborto e la risposta cattolica*, Milano 1975; *Etica sessuale cristiana dopo la dichiarazione „Persona humana”*, Milano 1977; *Salute e malattia*, Brezzo di Bedero 1983.

Prezentowana praca jest próbą rzeczowego opisu i jasnej oceny moralnej najważniejszych zagrożeń życia ludzkiego we współczesnym świecie. Całość problematyki ujęta jest w cztery zasadnicze bloki tematyczne. Istotną treść poprzedza stosunkowo obszerny wstęp, a raczej rozdział wstępny, zatytułowany *Wstępne kwestie o charakterze ogólnym*, w którym autor ukazuje: aktualną sytuację człowieka w świecie współczesnym z zasygnalizowaniem najistotniejszych zagrożeń, życie ludzkie w ujęciu Boga, zasadnicze biblijne, teologiczne i płynące z nauczania Kościoła podstawy dotyczące nienaruszalności życia ludzkiego. Rozdział ten stanowi zatem podstawę, na podłożu której dokonywana jest moralna kwalifikacja poszczególnych poruszanych w pracy zagadnień.

W zakresie pierwszej części pt. *Nienaruszalność życia ludzkiego i jego obrona przeciw agresorowi* wchodzi dwa zagadnienia: zagrożenie zdrowia i życia przez agresora (pobicie, uprowadzenie, terroryzm) oraz problem kary śmierci. O ile pierwsze z poruszanych zagadnień jest sprawą oczywistą, o tyle interesujące jest umieszczenie w tym miejscu kwestii kary śmierci. Autor nie przeczy, iż kara śmierci w niektórych sytuacjach stanowi jakąś formę sprawiedliwości. Analiza dziejów, a przede wszystkim współczesnej rzeczywistości, pozwala jednak autorowi stwierdzić, iż ten rodzaj kary miał w przeszłości i ma w dobie dzisiejszej często charakter agresji wobec człowieka. Wiadomo powszechnie, iż kara śmierci, jako prawna możliwość pozbawienia człowieka życia, obwarowana jest określonymi wymaganiami np. wyrok taki może być wydany jedynie za najcięższe zbrodnie, kara może być wykonana tylko na podstawie prawomocnego wyroku, który nie może być wydany w odniesieniu do przestępstw popełnionych przez osoby w wieku poniżej 18 lat itp. (Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 6). Już jednak pierwsze z tych wymagań budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości, a mianowicie, co można określić zbrodnią? co jest najcięższą zbrodnią? ludobójstwo? zabójstwo? zdrada ojczyzny? Historia zna takie przypadki, kiedy nawet za przestępstwa gospodarcze wydaje się wyroki śmierci. Czy zatem przestępstwo gospodarcze jest rzeczywiście najcięższą zbrodnią? Te i wiele innych niepokojących pytań, a także doświadczenie nadużycia tego rodzaju kary we współczesnej rzeczywistości nakazują ją w wielu przypadkach klasyfikować faktycznie jako agresję wobec człowieka, a tym samym zagrożenie jego życia.

W drugim bloku tematycznym *Problemy związane z odebraniem życia ludzkiego* autor podejmuje zagadnienia, które już nie tyle są zagrożeniem, ale wprost prowadzą do zniszczenia życia ludzkiego. Szeroko i gruntownie omawia samobójstwo przytaczając najnowsze statystyki, przyczyny zwiększającej się liczby samobójstw oraz ukazując moralną klasyfikację tego działania człowieka wobec samego siebie. Osobno traktuje autor o przypadkach wyjątkowych w tej materii, do których zaliczone są samobójstwa religijne, w obronie tajemnicy, której zdrada mogłaby godzić w dobro życia innych

ludzi. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono zabójstwu, omawiając jedynie jego istotę i kwalifikację moralną.

Bardzo obszernie w tej części potraktowane zostały zagadnienia związane z początkiem ludzkiego życia (*abortus*) oraz z jego zakończeniem (eutanazja). I tak w zakresie tematyki przerywania ciąży autor w pierwszej kolejności definiuje *abortus*, a następnie rozpatruje zagadnienie początku ludzkiego życia, próbuje ustalić wszystkie przesłanki, z których wypływa akceptacja tego rodzaju działania, daje jednoznaczną jego kwalifikację, pokazuje wreszcie sposób zapobiegania rosnącej fali tego zjawiska poprzez kształtowanie sumień. W zakresie tej problematyki podejmuje także autor niektóre przypadki specjalne jak np. *abortus* terapeutyczny i eugeniczny.

W ramach tematu eutanazji wychodzi autor od opisu współczesnej rzeczywistości, w której podkreśla fakt częstych dyskusji w tej materii, domaganie się legalizacji oraz faktycznie istniejące działanie niektórych fundamentalnych praw, a mianowicie: powszechnego prawa człowieka do życia gwarantowanego przez wiele międzynarodowych deklaracji, chrześcijańskiej koncepcji życia, wartości cierpienia w myśli chrześcijańskiej, a także prawa człowieka do umierania z godnością. Na tym podłożu, odwołując się także do orzeczeń Magisterium Kościoła, przeprowadza autor kwalifikację moralną eutanazji określając ją w każdej postaci, jeśli rzeczywiście jest wprost godzeniem w życie człowieka, złem moralnym.

W części trzeciej zatytułowanej *Problemy związane z ciężkimi uszkodzeniami integralności cielesnej* autor omawia sprawę tortur i sterylizacji antyprokreacyjnej. O ile problematyka sterylizacji jest znana ze stosunkowo licznych publikacji, o tyle zagadnienie tortur dyskutowane dziś może budzić pewne zdziwienie. Autor odwołując się jednak do sytuacji w różnych regionach świata pokazuje tortury jako jedno z poważnych zagrożeń ludzkiego zdrowia i życia we współczesnej rzeczywistości, a tym samym podkreśla zasadność podejmowania tej problematyki przez etykę i teologię moralną. Autor zwraca uwagę, że ostatnio ukazały się trzy dokumenty, w których mówi się o torturach: *Deklaracja dotycząca ochrony osób przed poddaniem ich torturom i innemu okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu i karaniu* przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych (1975 r.); *Deklaracja z Tokio* opracowana przez Światowe Stowarzyszenie Lekarzy (1975 r.); *Zasady etyki lekarskiej związane z rolą personelu służby zdrowia w obronie osób przed torturowaniem i innym okrutnym, nieludzkim lub poniżającym traktowaniem*, sformułowane przez Radę Międzynarodowych Towarzystw Nauk Medycznych (1978 r.). We wszystkich tych dokumentach podkreśla się dobitnie, że tortury, które oznaczają każde umyślne działanie prowadzące do wywołania dotkliwego bólu lub cierpienia fizycznego i psychicznego w celu wymuszenia czynu, uzyskania informacji lub znęcania się są obrażą godności ludzkiej i muszą być potępione; co więcej dwa ostatnie dokumenty zakazują brania udziału lekarzom w tego rodzaju praktykach, co ostatecznie każe widzieć w torturach poważne współczesne zagrożenie życia i zasadność podejmowania tej problematyki.

W czwartej, najobszerniejszej części, noszącej tytuł *Problemy, które wiążą się z wielkim ryzykiem dla życia lub integralności cielesnej* autor porusza najwięcej zagadnień. W pierwszej kolejności omawia zagrożenie zdrowia i życia związane z ruchem drogowym. W kontekście najnowszych danych statystycznych podkreśla wagę moralną tego problemu dziś, daje ocenę moralną poszczególnych zachowań i postaw zarówno pieszych jak i prowadzących pojazdy, a jednocześnie mocno akcentuje konieczność ciągłego formowania sumień jako najpoważniejszą drogę wyjścia z zagrożenia.

W tej części podejmuje także autor ważne sprawy zagrożenia życia związane z aktywnością zawodową. Zwraca uwagę nie tyle na rodzaje tzw. zawodów niebezpiecznych grożących poważnym kalectwem lub śmiercią, ile na same warunki w jakich pracuje współcześnie robotnik w różnych zakła-

dach pracy. W ramach tego zagadnienia omawia autor szczegółowo problem zanieczyszczenia środowiska naturalnego, które wiąże się z aktywnością zawodową, z całokształtem procesu produkcyjnego. Świadome lub płynące z lekkomyślności zanieczyszczenie środowiska w sferze powietrza, gleby i wody jest godzeniem w tę wartość, jaką jest ludzkie życie. Środowisko jest bowiem integralną częścią dóbr człowieka, bez których nie może on żyć. Godzenie w środowisko jest zawsze godzeniem w samego człowieka.

Bardzo aktualnym, a jednocześnie stosunkowo nieczęsto traktowanym jako zagrożenie, jest zjawisko współczesnego sportu. Autor podejmuje także to zagadnienie w ramach ostatniej części swojej pracy. Ukazując walory uprawiania sportu jednocześnie poddaje szczegółowej analizie trzy jego dziedziny: sport samochodowy i motocyklowy, alpinizm oraz boks, by na tych przykładach wykazać ogromne niebezpieczeństwa, jakie dzisiejszy sport niesie dla zdrowia i życia. Omawiane przez autora dyscypliny są jedynie zobrazowaniem głębszego problemu, jaki kryje się w etosie współczesnego sportu. Chodzi o poważne zagrożenie zdrowia i życia w ramach tzw. sportu wyczynowego. Przebiegają one w trzech płaszczyznach: odniesienie sportowca do samego siebie (anaboliki, środki dopingujące, granice eksploatacji organizmu, zbijanie wagi); odniesienie sportowca do rywala (faule, kontuzje, uszkodzenia ciała); wpływ zawodów sportowych na publiczność.

W zakończeniu tej części autor bez szczegółowego omówienia sygnalizuje zagrożenia wynikające z różnego rodzaju eksperymentów technicznych.

Wydaje się, iż zaprezentowana praca Lino Ciccone jest cennym przyczynkiem do już istniejącej literatury podejmującej tego rodzaju tematykę. Jej niewątpliwą wartością jest to, iż stanowi ona próbę opisu i oceny w świetle teologii moralnej całokształtu zagrożeń ludzkiego życia we współczesnym świecie. I chociaż można wykazać brak niektórych istotnych zagadnień np. narkomania, alkoholizm, wojna współczesna, to jednak jako całość stanowi cenną wartość. Wszystkie poruszane zjawiska ukazane w kontekście danych statystycznych charakteryzują się jasną oceną moralną poprzez fakt częstego odwoływania się do danych Biblii, fundamentalnych twierdzeń teologicznych i wypowiedzi Magisterium Kościoła. Godnym odnotowania faktem jest także obszerna literatura przytaczana przez autora po każdym omawianym problemie.

ks. Henryk Skorowski SDB, Warszawa

#### 4. Głos w dyskusji nad kształtem etyki chrześcijańskiej

Przemiany zachodzące we współczesnym świecie rodzą nowe zadania dla wielu dyscyplin, których przedmiotem jest człowiek. Dotyczy to także teologii moralnej, która postawiona wobec nowych problemów oraz zmienionej mentalności człowieka współczesnego musi zadawać sobie pytania dotyczące spraw nawet tak podstawowych jak zagadnienie metody. Wyraźnym przejawem podejmowania tych zadań przez moralistów są m.in. sympozja i publikacje poświęcone problemom fundamentalnym. Wśród nich odnajdujemy zbiorową pracę pt. *Moral begründen — Moral verkünden* (pod red. G. Virta, Innsbruck-Wien 1985, s. 112, Tyrolia-Verlag). Pozycja ta jest owocem sympozjum zorganizowanego przez Uniwersytet w Salzburgu na temat aktualnych modeli uprawiania teologii moralnej.

W omawianej publikacji przedstawione są dwie koncepcje chrześcijańskiej nauki moralności. Pierwszą z nich określaną jako etyka autonomiczna prezentuje Alfons Auer w artykule pt. *Hat die autonome Moral eine Chance in der Kirche?* (s. 9—30). Nie rozwija w nim w zasadzie istoty owej koncepcji (zainteresowanych odsyła do własnych wcześniejszych publikacji na ten temat), lecz koncentruje się głównie na ukazaniu racji przemawiających za tego rodzaju sposobem ujmowania problematyki, w ramach chrześci-



jańskiej etyki. Wśród nich widzi m.in. niewystarczalność argumentacji w uzasadnieniu norm moralnych w dotychczasowych ujęciach teologicznomoralnych. Niedostatek ten może być, jego zdaniem, uzupełniony przez wprowadzenie na grunt etyki pojęcia autonomii i przyznanie mu istotnej roli w rozwiązywaniu problemów moralnych. Autor zastrzega się, że nie chodzi mu o skrajny autonomizm, który w pewnej mierze jest przeciwny chrześcijaństwu. Podkreśla natomiast, że jądrem jego jest zaakceptowanie tezy, iż normy moralne nie są człowiekowi narzucane z zewnątrz, lecz on sam, mocą swego rozumu jest w stanie je odkrywać. Uważa on, że w ten sposób dowartościowany będzie rozum i jego kompetencje w poznaniu etycznym, co nada nauce moralności pewnego autentyzmu (z punktu widzenia człowieka o mentalności charakterystycznej dla naszej epoki), a tym samym będzie ona miała większe szanse oddziaływania na postawy ludzi.

Koncepcja ta, jak przyznaje sam autor, nie jest jeszcze przemyślaną do końca. Pewne idee w niej zawarte zostały przyjęte przez teologów jakby spontanicznie i dlatego wymagają dalszego precyzowania, wyjaśniania i być może pewnych zmian. W przyjęciu jednak tego sposobu ujmowania problematyki etycznej Auer widzi szansę nawiązania przez Kościół owocnego dialogu z ludźmi, którzy nie identyfikują się z nim bądź czynią to tylko powierzchownie. Zsekularyzowanemu człowiekowi Kościół musi zaoferować etyczny wymiar chrześcijańskiego orędzia w języku dla niego zrozumiałym, a takim ma szansę zostać argumentacja odwołująca się w pierwszym rzędzie do zdolności poznawczych rozumu i danych nauk humanistycznych.

Na zakończenie swojej wypowiedzi autor stwierdza, że ze strony prezentowanego przez niego modelu etyki nie ma zagrożeń dla tożsamości etosu chrześcijańskiego, czego obawiają się jego adwersarze. Wprost przeciwnie, takie ujmowanie zagadnień etycznych jest jedynie działaniem zgodnym z wymogiem skierowanym pod adresem dzisiejszej etyki teologicznej, od której żąda się kroku od naiwnego do krytycznego i rozumnego wykładu nauki moralności.

Odmianą koncepcję w omawianej publikacji przedstawia Hans Rotter w artykule pt. *Genügt ein heilsgeschichtlich-personaler Ansatz zur Lösung ethischer Probleme?* (s. 31—45). On także pragnie działać na rzecz uwiarygodnienia chrześcijańskiej nauki moralności i uczynienia jej bardziej zrozumiałą dla współczesnego człowieka. Profesor z Innsbrucka dopatruje się tej możliwości w innej metodzie niż Auer.

U podstaw koncepcji Rottera leży przekonanie, że słabość dotychczasowych ujęć teologicznomoralnych wpływa nie tyle z niedowartościowania rozumu, co bardziej z „deficytu” teologicznych podstaw. W dociekaniach teologicznomoralnych, jego zdaniem, brakuje recepcji współczesnych ujęć dogmatyki — takich, jakie prezentują np. K. Rahner czy W. Kasper. Drugim zaś poważnym niedostatkiem jest daleko idące zdystansowanie się teologii moralnej od Pisma Świętego. Zauważa on, że w wielu publikacjach wtrąca się jedynie okolicznościowo jakieś cytaty biblijne, niejednokrotnie pomieszane z orzeczeniami Urzędu Nauczycielskiego. Nie jest to poprawna metoda teologiczna.

Wychodząc z powyższych założeń Rotter stawia tezę, że ujęciom problemów etycznych wystarczy nadać pełniejszy wymiar historiozbawczo-personalistyczny, aby uczynić je bardziej wiarygodnymi. Dla dokonania tego zabiegu konieczne byłoby uświadomienie, że z samego biblijnego tylko pojęcia Boga nie można wydedukować konkretnych norm etycznych. Niewystarczające są również dane nauk humanistycznych, chociaż one są także potrzebne. Powinności moralne są bowiem zakorzenione głównie w relacji Bóg—człowiek, dlatego dla ich odkrywania i wyjaśniania niezbędne jest z jednej strony pojęcie Boga, a z drugiej solidna wiedza o człowieku. Recepcja jednak danych nauk humanistycznych w refleksji etycznej jest owocna dopiero wtedy, gdy są one rozpatrywane w perspektywie teologicznej. Moment teologiczny

spełnia więc w tym ujęciu rolę wiodącą. Rotter nawet stwierdza, że powinien on być świadomie i wyraźnie uwydatniony, byle tylko nie na sposób doktrynerski, co bywa charakterystyczne dla ujęć spłyconych.

Nadanie teologii moralnej rysu historiozbawczo-personalistycznego, zdaniem autora, wiąże się z koniecznością ponownego przemyślenia w świetle dogmatycznym, biblijnym i antropologicznym takich ujęć jak: Bóg, Objawienie, wiara, powinność moralna, stwórcza wolność, osobowa miłość itp. Zadania te w większej części są jeszcze do wykonania. Rotter zaś w swoim artykule próbuje ukazać w nowym świetle trzy pojęcia (jego zdaniem kluczowe dla problematyki teologicznomoralnej): Boga, prawa naturalnego i relacji międzyludzkich.

Pewnym uzupełnieniem dla obu referatów jest przedstawiona w omawianej publikacji dyskusja pomiędzy Auerem i Rotterem oraz ich odpowiedzi na pytania, które zostały skierowane z sali. W dalszych zaś artykułach podjęta została próba ukazania możliwości zastosowania proponowanych wyżej modeli argumentacji etycznej w praktyce duszpasterskiej. Albert Biesinger w artykułach pt. *Theologisch-ethisches Argumentieren im Religionsunterricht am Beispiel sexualethischer Probleme. Zum Beitrag A. Auers* (s. 63—76) oraz *Theologisch-ethisches Argumentieren im Religionsunterricht. Zum Beitrag H. Rotters* (s. 77—83) daje przykłady argumentacji według koncepcji Auera i Rottera w ramach katechizacji młodzieży starszych klas szkoły średniej. Preferuje on ujęcie Auera, które jego zdaniem daje szersze możliwości dla skutecznego kształtowania postaw moralnych młodzieży. Adrian Holderegger zaś w artykule pt. *Die Suizidproblematik in humanwissenschaftlicher und moraltheologischer Perspektive* (s. 84—111) konkretyzuje model Auera w podejściu do problemu samobójstwa.

Tym, co łączy wszystkich autorów i zarazem łatwo daje się zauważyć przy lekturze omawianej pozycji, jest żarliwość w dążeniu do odnowy teologii moralnej oraz pragnienie nadania jej wykładowi zrozumiałej i przekonującej argumentacji. Z tej troski rodzą się nowe koncepcje, które poprzez dyskusje i konfrontacje z innymi ujęciami są rozwijane, udoskonalane i pogłębiane. Przy czym można zauważyć, że owe polemiki nie zawsze prowadzą do polaryzacji stanowisk, czasami także do ich zbliżenia. Wydaje się, że również na sympozjum w Salzburgu wydobyto wiele wspólnych cech w prezentowanych tam dwóch koncepcjach, co lapidarnie ujął Biesinger: *Mehr Nähe als Distanz zwischen A. Auer und H. Rotter?* (s. 80).

Omawiana publikacja jest bez wątpienia głosem, który wnosi pewien wkład w dzieło odnowy teologii moralnej. Jest ona adresowana głównie do czytelników, którzy *ex professo* zajmują się tą problematyką. Dlatego też w swoich wywodach autorzy formułują czasami tezy bez szerszego ich uzasadnienia i bez szczegółowego rozwijania implikacji w nich zawartych. Mimo tego lektura tej książki może stać się pożyteczną inspiracją nie tylko dla moralistów, lecz także dla duszpasterzy w poszukiwaniu skutecznych metod chrześcijańskiej formacji.

ks. Zbigniew Sareto, Ożarów Mazowiecki